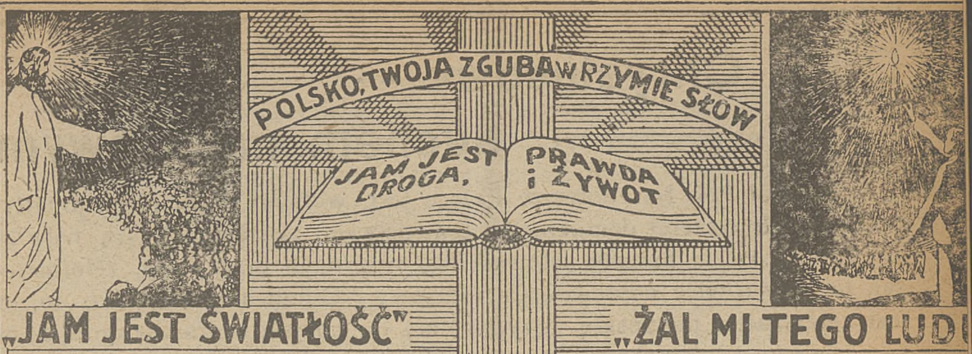
Cena 20 gr. ZAMOŚĆ, 15 lutego 1933 r. Opłata poczt. opłacona rycz



Rok XI. Nr. 4

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny Organ Kościoła Katolicko-Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.



Duch Chrystusowy -- duchem narodowym.

Kościół Pol. Narodowy w Polsce jest wolnym Kościołem, opartym na zasadach szczerej demokracji i prawdziwego postępu. Naszą największą bronią, celem naszego istnienia jest nasz duch postępowy, reformatorski, ludowy a więc naprawdę Chrystusowy. Odrzucamy wszystko to, co jest zmurszałe i pogańskie, przyjmujemy to, co jest naprawdę zgodne z nauką Chrystusa—demokraty, otoczonego biednymi rybakami i szczerym duchowo ludem i pędzącego precz kapłanów—faryzeuszów. Nie może być tu mowy o „dyktaturze" lub „samowładztwie" biskupów czy kierowników Kościoła Narodowego w Polsce. Z drugiej jednak strony dopóki Kościół Narodowy w Polsce znajduje się w warunkach nienormalnych, a więc pozbawiony całego szeregu należnych mu obywatelskich praw, narażony na prześladowania, przypominające mroczne czasy średniowiecza, — musi być władza silna i czujna, by przeciwstawić się zamachom na całość i prawo do życia Kościoła Narodowego, idącym od zewnątrz, a nieraz i od wewnątrz ze strony ludzi złych, leniwych lub wprost kupionych przez Rzym. Musi być „żelazna miotła" dla wymiatania złego i niegodziwego śmiecia! Żyjemy w czasach ataków najstraszliwszych na Kościół Narodowy. Jest to jakgdyby czas wojenny, wymagający silnego i szybkiego kierownictwa. Gdy przyjdą czasy normalne, gdy przez legalizację, którą, wierzymy, że niedługo już wywalczymy sobie sami, podniesie się u nas poziom życia religijnego, kulturalnego i społecznego, każdy ksiądz będzie nietylko moralnie, jak dziś, ale i prawnie całkowicie odpowiedzialny za prowadzenie swojego wysokiego posterunku, wtedy i demokracja naszego Kościoła sama przez się stać się musi naszą Konstytucyjną i prawną możliwością i nie przerodzi się w pajdokrację, bo wytwór zdrowej myśli bożej i pracy odrodzonego ducha ludzkiego, utrzyma organizację kościelną na płaszczyźnie ducha pierwszych Apostołów Kościołów Narodowych.

Hasłem Kościoła Narodowego Apostolskiego Katolickiego jest:

Praca dla Boga i narodu.

Pod hasłem Boga dążymy do zreformowania Kościoła według nauki Chrystusa. Chcemy mieć Kościół taki, jaki założył Chrystus, jaki szerzyli Apostołowie, za jaki lała się krew męczenników.

Przedmiotem naszej wiary jest Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty, czyli Trójca Święta. Czcimy Marię, matkę Zbawiciela i Świętych Pańskich. Uznajemy i przyjmujemy Sakramenta święte i wogóle wierzymy w to wszystko, co nam Pan Jezus do wierzenia podał, w co wierzyli Apostołowie i za co oddały życie miljony męczenników. Wiara to święta, bo ma za

przedmiot Boga Najwyższego, święta, bo podana przez Syna Bo ego, święta, bo uświęcona krwią męczenników.

Nie tworzymy więc nowej wiary, ale chcemy wznowić Kościół chrześcijański oparty na Chrystusie, a nie Kościół chrześcijańsko-papieski oparty na rzymskim biskupie, który przyznaje sobie prawo tworzenia nowych prawd wiary i zmiany pierwotnego ustroju Kościoła. — Chrystus Pan nie dał tego prawa biskupom rzymskim, więc nie mogą oni przekształcać jej i zanieczyszczać swemi poprawkami i dodatkami. Dlategoteż prawdziwy chrześcijanin nietylko nie jest obowiązany wierzyć w to, co utworzyli rzymscy biskupi, ale przeciwnie musi z oburzeniem odrzucić te ludzkie naleciałości, gdyż Chrystus nakazał wierzyć w to, co On podał do wierzenia, a nie w to, co powstało w ograniczonych umysłach ludzkich.

Co się tyczy obrzędów religijnych, to przyznajemy i spełniamy je w języku polskim, bo człowiek pochodzi od Boga, tak i jego mowa ma również swe źródło w Bogu. Żaden przeto język, czy to polski, francuski lub angielski nie jest gorszym od łaciny. — W każdym języku Bóg zrozumie prośby ludzi. Jak wobec Boga są równe wszystkie narody.

Kościół to nie cyrk lub teatr. Nie urządza on przedstawień, aby zadowolnić oczy widzów. Obrzędy jego, czyli ceremonie mają poważne znaczenie dla ludzi, musi więc człowiek nietylko patrzeć na nie, ale wniknąć w nie i spełniać je z całem zrozumieniem. Twierdzenie, że obrzędy spełniane po łacinie tylko są ważne, jest to nonsens, który może wypłynąć tylko z pustej głowy. Nic tu nie pomogą wykręty rzymskich księży. Każdy zdrowo myślący człowiek przyzna, że tak być powinno.

Pod względem ustroju kościelnego uznajemy Kościół demokratzczny. Ponieważ życie religijne ludów ma styczność z życiem politycznem, powstaje więc kwestja uregulowania stosunku Kościoła do państwa. Kościół Narodowy, opierając się na słowach Chrystusa Pana: „Co jest cesarskiego oddajcie cesarzowi, a co Boskiego Bogu"(Mat 22,21 żąda rozdziału Kościoła od państwa. Kościół nasz nie rości sobie pretensji do mieszania się w sprawy państwa, jak to czyni Kościół rzymski, gdyż często musiałby schodzić z drogi, jaką mu Bóg nakreślił. — To też smutne skutki wpływu Kościoła rzymskiego na państwo widzimy w historji naszego narodu. Biskupi rzymscy wpływali na krolów polskich, a ci z kolei, jako wierni poddani papieża spełniali jego rozkazy stąd też państwo polskie nie szło nigdy po linji swych politycznych celów, ale było wprzągnięte do rydwanu polityki papieskiej i za to często drogo płaciło. Płaciła Polska za swą uległość względem papieża krwią własnych synow, swem stanowiskiem mocarstwowem w Europie a w końcu swą niepodległością. Za rzymską politykę rządu Polski przedrozbiorowej płacił naród klęską pod Warną, pokojem w Pskowie, który zmarnował owoce zwycięstw oręża polskiego nad Moskalami, płacił naród licznemi i ciężkiemi wojnami

z Moskwą i kozaczyzną; odpadnięciem Węgier, Wołoszczyzny i Czech, a w końcu polityczną niewolą. To tylko krótki i pobieżny wykaz strat poniesionych przez Polskę wskutek polityki rzymskiej.

Żądając rozdziału Kościoła od państwa, my ze swej strony musimy stanąć na gruncie apolitycznym, to jest nie wciągać Kościoła w spory polityczne i partyjne Takie jest stanowisko Kościoła Narodowego i każdy zdrowo myślący uzna to za słuszne.

Kościół Narodowy wychowuje ludzi zdrowo myślących, kulturalnych, oddanych swej Ojczyźnie Polsce — dobrych obywateli. nie demagogów.

Tak chcemy wierzyć i pracować w duchu Chrystusowym—narodowym.

Nie kamienujcie nas przeto, wy obrońcy Rzymu. Nie rzucajcie na nas oszczerstw. Ale miast pluć na i złorzeczyć nam, porzućcie lepiej obronę strupieszałego rzymskiego tronu, a czas i siły użyjcie na pracę wśród ludu. Czyż kamieniem oszczerstw można zabić prawdę, czyż śliną można zagasić pochodnię miłości, ognisko wielkich uczuć, które stają się źródłem świętych czynów?...

Twórzmy w kraju polskim Kościół Boży, a Ojczyznę naszą otoczmy duchem Chrystusowym — narodowym.

Ks. J. PERKOWSKI.

Odwieczny wysiłek ludzkości.

Poszukiwanie Boga jest odwiecznym wysiłkiem ludzkości. Różni ludzie i różne narody w rozmaity sposób i w rozmaitych potrzebach życia po wszystkie wieki szukały Boga.

„Wrócić do Chrystusa do czystości nauki chrześcijańskiej pierwszych wieków" — oto hasło powszechne, oto myśl przewodnia młodych, rwących się do życia organizacji religijnych i wszystkich prawdziwych chrześcijan, którzy zdają sobie sprawę z tego, jak dalece DUCH CHRYSTUSA został wypaczony, jeżeli nie całkowicie zapoznany przez stare i strupieszałe w swym formaliźmie kościoły chrześcijańskie, a szczególnie przez bankrutujący dzisiaj kościół papieski, czyli rzymsko-katolicki.

Pomiędzy młodemi, rwącemi się do bujnego życia organizacjami religijnemi dwudziestego wieku poważne miejsce zajmuje i nasz Polski Kościół Narodowy. I Jego hasłem jest oczyszczenie wzniosłej nauki Chrystusa z naleciałości wieków, z przesądów i zabobonów, z metod i praktyk niemających nic wspólnego z duchem Chrystusa, uwolnienie jej z więzów bezdusznego formalizmu i scholastycznego dogmatyzowania, aby tak oczyszczony i obmyty z nalotów ziemskich kwiat „radosnej nowiny" Chrystusowej zaszczepić w serca i dusze ludzkości

a przedewszystkiem naszego polskiego narodu.

Każda jednak szlachetna myśl i każda idea, która ma być wcielona w życie, musi przechodzić swoją ciernistą i krzyżową drogę, zanim znajdzie ona prawdziwych i szczerych swoich wyznawców. Bojownicy jej są jakby wielkimi ofiarnikami, oddającymi się na całopalenie za swoje przekonania, w przeciwnym bowiem razie prace ich i usiłowania podjęte nad rozszerzeniem tej idei, nie znajdą szczerych wyznawców, bo wielkie rzeczy muszą być okupione wielkiemi ofiarmi i wysiłkami. Im rzecz jakaś przedstawia dla nas większą cenę, tem więcej jej bronimy i kochamy ją, tem więcej gotowi jesteśmy oddać dla niej i za nią wszystko, co jest nam najdroższe, jako to majątek, życie, honor.

Po drodze odwiecznego wysiłku ludzkości kroczy i nasz Kościół Ap. Pol. Narodowy szukając Bożej prawdy. Kościół nasz Polsko-Narodowy funduje swą naukę na podstawach pierwszych siedmiu Soborów Powszechnych, a więc na zasadach wierzeń przyjętych powszechnie przez chrześcijan pierwszych wieków ery chrześcijańskiej. Szukajmy więc tej pierwotnej prawdy w Kość. Pol. Nar. Szukający jednak prawdy i Boga muszą odznaczać się szczerością serca, otwartością umysłu, wytrwałością w przedsięwziętem zadaniu, szlachetnością i rzetelnością. Przedewszystkiem zaś muszą być gotowi żyć w harmonji z prawdą poznaną. Przesąd, moralna ślepota, nieszczerość serca stanowią nieprzezwyciężone przeszkody i nieprzełamane zapory na drodze do poznania prawdy i znalezienia Boga w osobie Jezusa Chrystusa.

Pojęcia o osobie Chrystusa wytwarzały się z nauki i wrażeń jakie odnosili z ciągłego obcowania z Nim Jego pierwsi uczniowie i wyznawcy. Nauka, słowa i czyny Chrystusa przekonywały ich, jak daleko różnili się od swego Mistrza i Pana. Stąd też człowiek tęskniąc za wyższą doskonałością i nie mogąc zadowolić się społecznością stworzenia, pragnie i dąży już od wieków do społeczności z Bogiem.

Cała praktyczna człowieka działalność jest stale pod wpływem jego religijnych wierzeń. Życie zaś nowoczesne jest wielce skomplikowane i zagadnienia jego są liczne i wielkie. Jeśli człowiek chce zagadnieniom tym dorównać, zdobyć dla siebie powodzenie, a zarazem być i społeczeństwa użytecznym członkiem, to jego pojęcie Boga, które stanowi podkład jego filozofji życia, musi być stosunkowo jasne, wzniosłe, rozumne i zdrowe.

Jezus słowy: „A ja wam powiadam...“ podaje prawa o najwyższym moralnym znaczeniu i prawa te sam sankcjonuje. W nim więc może znaleźć człowiek prawdziwie szczęście i osłodę: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie”. Mat. XI, 28. „A każdy, ktoby opuścił dom, albo matkę

albo żonę, albo dzieci, albo rolę, dla imienia mego, stokroć więcej weźmie i żywot wieczny odziedziczy". (Mat. XIX. 29.)

Osoba więc Chrystusa ma być dla nas chrześcijan ośrodkiem i celem naszych wysiłków, bo przez Jezusa Chrystusa pozna najlepiej ludzkość Stwórcę i Boga swego, a z Nim sprawiedliwość i szczęście.

Ks. WŁ. WÓJEC.

Walka o wolność sumienia!

„We wszystkich sprawach, jakie między ludźmi zachodzą niemasz większego przestępstwa nad zgwałcenie sprawiedliwości... Sprawiedliwość jest cnotą taką, od której zachowania zależy jedynie szczęście i dobre powodzenie społeczności ludzkiej".
Hugo Kołłątaj. (Porządek fizyczno-moralny, 1810).

Najszlachetniejszym skarbem ludzkości dążącej ku światłu jest wolność sumienia. To też dawno wzbudziła się tęsknota za tą wolnością, a ludy kroczące w tym kierunku najwcześniej zrzuciły z siebie pęta niewolnictwa ciała i ducha, i zdobyły przodujące miejsca wśród narodów świata.

Walkę o wolność sumienia przed wieloma już wiekami podjął też naród polski, lecz zmienne były dzieje w ostatnich stuleciach i przykre doświadczenia przeszłości mogą w obecnym czasie dla nas być przestrogą, byśmy tem skuteczniej mogli zmierzać do celu i nadążyć za innemi narodami świata kulturalnego.

„Mądry Polak — po szkodzie" — mówi przysłowie Wiele szkody wyrządzały naszemu Krajowi w czasach przeszłych czynniki ciemnoty, doprowadzając Państwo do upadku; powinniśmy więc obecnie być roztropniejszymi chociaż po szkodzie.

Udzielamy głosu niektórym znanym z naszych dziejów filarom nauki i historji, które nam wyjaśnią błędne drogi przeszłości, ażebyśmy z lepszym skutkiem, mogli prowadzić walkę o wolność sumienia.

Prof. Ignacy Chrzanowski pisze: „Jeżeli weźmiemy wiek 18-ty, czasy Sasów wraz z upadkiem oświaty, spowodowanym przez Jezuitów, nastąpił upadek moralności, myślano o koronawaniu cudownych obrazów, o pielgrzymkach, ale nie o oświacie."

Roman Dmowski w swej książce p. t. „Dziesięciolecie Przeglądu Wszechpolskiego" na str. 26 sam przyznaje się do błędów swego obozu klerykalnego, pisząc dosłownie: „W dziejach naszej części świata polityka kościelna często błądziła, usiłując przeciwstawić się prawowitemu państwu i narodowej idei. Był to błąd bo Kościół mający na celu moralne podniesienie ludzkości, nie zdawał sobie w tych rze-

czach sprawy, że osłabiając ideję narodową i siłę moralną narodowego państwa, podkopywał najsilniejszą podstawę organizacji moralnej. Wina za to spada na politykę kościelną i na miejscowe duchowieństwo. Lecz za te błędne drogi naszego narodu nie możemy zwalić winy wyłącznie na barki podrzędnych czynników kościelnych w kraju gdyż one tylko były pionkami w międzynarodowej polityce rzymskiej i światowładczych pretensji papieży. Wszak papież Inocenty dowodził że państwo świeckie wobec Kościoła jest tylko „księżycem wobec słońca" a Pius IX w encyklice „quanta cura" dowodzi że przedewszystkiem poto istnieje władza świecka, „aby niosła pomoc Kościołowi."

Nic więc dziwnego, że czasy króla Zygmunta III, zmusiły polskiego filozofa Trentowskiego do określenia ich jako takie, kiedy Polska stała się „dojną dla Rzymu," że to były czasy które wprowadziły Polskę do „ciemni grobowej."

Dalej zapytuje tenże filozof: „Kto zabił Polskę, jeśli nie jezuici"?

A Lelewel, wielki historyk, zrobił porównanie pomiędzy tak bardzo katolicką niegdyś Hiszpanją a Polską, pomiędzy upadkiem Hiszpanji a upadkiem Polski.

Także inni historycy świadczą o tem, że Polska upadku jest to Polska związana z Rzymem. Polska silna rozwijająca się to Polska Jagiellonów — Polska niezależna od Rzymu.

Historyk Chołoniewski, badacz średniowiecza, stwierdza, że do ostatnich Jagiellonów trwała w Polsce herezja a twórca unji lubelskiej, Zygmunt August, oświadczył: „Nie jestem królem waszych sumień". (c. d. n.)

Zbankrutowana „Nieomylność".

Pewny Kukuryczek, o intencjach: „bij żydów a ratuj Polskę," który na łamach swych, zazwyczaj, udziela sporo miejsca swawoli „Rycerzom nieskalanym," oraz skwapliwie ilustruje podobiznę tych małp watykańskich i ich sztuczki „cudowne", z rozpaczą, godną lepszej sprawy, podał do wiadomości swych współowieczek płci obu, o smutnym dla nich wypadku, jaki się świeżo wydażył w stolicy papieskiej, a mianowicie: iż bogobojny ks. Al. Daubner, na którego ongiś z wyżyn nieomylnych stolicy watykańskiej spłynęły łaska duchowa oraz błogosławieństwo do nawracania heretyków i bezbożników na jedynie prawdziwą wiarę watykańską, okazał się czekistą-prowokatorem, to znaczy członkiem Moskiewskiego G. P. U., i że z pod oddziału watykańskiego „Pro Russia" ów Rycerz skradł nader ważne „acta secreta", z któremi następnie zwiał via Berlin w kierunku Rosji Sowieckiej, wraz z mał-

żonką, zaślubioną napoczekaniu w Berlinie, z grona zakonnic „Bosonóżek“ ale przepiękną i urodziwą komunistką.

Powyższa wiadomość, na pierwszy rzut oka śmieszna w istocie, a zaś dla Stalina będąca jeno kolejną farsą, bynajmniej nie zaskoczyła swą niespodzianką ludzi o światłym umyśle, a dla których prawdy Ewangeliczne: „co zasiałeś to i żniesz“, lub: „od tej broni którą walczysz sam zginiesz“ — są od dawna nieomylnym pewnikiem; a nie znane one były jeno w Watykanie.

A że w pewnych pokrewnych duchowo imperjalistycznych rodzinach zdarzają się podobne zajścia, to trudno, nic w tem dziwnego, gdyż są to w istocie jeno skutki... — stuprocentowej omylności...

Ale, natomiast, w całej powyższej sprawie są nader ciekawe, i że tak powiem, bardzo niebezpieczne inne jeszcze rzeczy, o których miły kurjerek milczy, a nad któremi nie można przejść do porządku dziennego a mianowicie: że, jak to informują nas pisma francuskie, ów Rycerz nieskalany, w sposób „cudowny“ miał skraść w pododdziale „Pro Russia“ też i układ tajny, zawarty pomiędzy Watykanem a Berlinem, a który to układ zawierał wypracowane szczegółowo wszystkie plany: do wyparcia bolszewików za Ural, do osadzenia na tronie rosyjskim Arcyksięcia Józefa-Franciszka, na tronie zaś Austro-Węgier arcyksięcia Otto Habsburga, i nareszcie plan: przyłączenia pod berło Hohencolernów: Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Besarabji, Krymu i Kaukazu. Przyczem, jednym z najbliższych etapów dla wprowadzenia układu w czyn, było zobowiązanie Berlina niezwłocznie doprowadzić Moskwę do zawarcia Konkordatu z Watykanem...

A wiadomo przecież, że układ tajny Rappalski nakładał na bolszewików bezwzględne posłuszeństwo we wszystkiem... Berlinowi...

I oto obecnie dopiero zaczynamy rozumieć, dlaczego właśnie bolszewicy, nie podejrzewający oczywiście podówczas istnienia wspomnianego układu tajnego niemiecko-watykańskiego i potępiający wogóle wszystkie religijne kulty, ba nie uznając nawet Boga, raptownie zmuszeni byli pod naciskiem i współpracy Berlina, ropocząć w swoim czasie rokowania z Watykanem o zawarcie Kokordatu ...

I jeśliby nie upór ze strony Watykanu znieść, jak tego żądali bolszewicy, z Teologji Św. dogmat o szatanie, to napewno Konkordat zostałby zawarty. Lecz Watykan nie ustępował... I, według mnie, miał zupełną rację, albowiem w przeciwnym razie na cóż by się przydały odżegnywania djabła święconą wodą, zaklęcia, piekło i t. d.? Przecież byłoby to dla Watykanu własnoręcznem podcięciem sęka, na którym jedynie się siedzi...

Z drugiej zaś strony, według mnie, bolszewicy też mieli rację. Aczkolwiek nie wierzyli oni w moc szatana, z konieczności mogliby

załatwić się, w razie potrzeby, i z szatanem również ten sposób, jak się już załatwiono z okrutnymi i mściwymi bogami Bizantyjskimi, lecz obawiali się bolszewicy jedynie ojców Jezuitów i innych kapłanów zakonnych, których uważano jak wiadomo za mistrzów od czarnej magji, szpiegostwa i prowokacji, zdolnych za pośrednictwem konfesjonałów, wzmocnić w nawpółdzikim azjatyckim narodzie rosyjskim, zaszczepioną już od wieków przez szamanów i popów „kudzieśników" wiarę w wszechwładzę szatana, co mogłoby w konsekwencji przyczynić się do obalania władzy sowieckiej...

I otóż, z przyczyny różnicy poglądów na ów dogmat, Konkordat, jak wiemy, nie doszedł do skutku. Rokowania zerwano; zaś ojców kapłanów wypędzono z terytorjum Raju Sowieckiego...

Jednakże, z biegiem czasu, do nosa bolszewickiego począł się sączyć smród niemiecko-watykańskich wypocin, zaś do uszu niewyraźne wieści o istnieniu jakiegoś tajnego separatnego układu pomiędzy Berlinem a Watykanem. Bolszewicy przestraszyli się... I w celu dokładnego wywiadu w tej sprawie, delegowali do Watykanu wypróbowanego speca-prowokatora w osobie Ks. Al. Daubnera, a tymczasem, na wszelki wypadek, rozpoczęli zabiegi o zawarcie paktów o nieagresji, różnymi państwami. 1) W Berlinie misja Daubnera nie miała powodzenia, gyż tamtejsi biskupi rzymsko katolickiego wyznania, jako rzeczywiści patrjoci vaterlsandu, zabarwienia Papenowskiego, nie chcieli nawet rozmawiać z Daubnerem co do układu niemiecko-watykańskiego. Zaś w Watykanie, gdzie udał się następnie Daubner, atmosfera była inna, albowiem tam ciągle najeżdżali biskupi z różnych krajów a w tej liczbie i z Polski...

I obecnie, jak widzimy, są już skutki tej ostatniej misji do Watynu... Przewielebny Ojciec, a wzorowy i gorliwy kapłan-spowiednik, Aleksander Daubner, dostarczył Stalinowi, niedoszłemu przyjacielowi Watykanu, autotentyczny dokument o wysokich duchowo intencjach i ideałach chrześcijańskiej kultury i cywilizacji XX. wieku — układ dwóch „kułaków" imperjalistów!...

A zaś były następca tronu rosyjskiego Otto Habsburg, zakłoptany niespodzianką, uczęszcza w odwiedziny Prezydenta Rzeszy Hindenburga na narady, a agent papieski ks. bp. Hasz nie spuszcza oka ani na krok od siebie drugiego następcy tronu Austro-Węgierskiego, i nawet na odczycie p. Henneberga w Budapeszcie, usiadł obok arcyksięcia, chytrze uśmiechnięty. (Patrz rycinę na str. 4 miłego kurjerka ilustrowanego z dnia 27. I. r. b.)...

Wyobrażam sobie ten szczery homerowy śmiech jaki płynął z całego gardła i piersi Stalina pod adresem sprzymierzonych ajaksów, gdy Stalin przeczytał ów historyczny akt... A zaś dla „biednych" niemiec

i „nieomylnego“ pozostała jeno w udziale jedyna smutna piosenka do odpowiedzi Stalinowi: „Śmiej się, Pajacu, nad rozbitą nieomylnością naszą, nad potęgą,... duną... i.. duszą...

Tak się tragicznie zakończył pierwszy akt farsy „nieomylnych” odtworzony dla widzów, Teologów i Dyplomatów, na arenie Wszechświatowej sceny, w pierwszej połowie XX. wieku!...

Drugi akt farsy otworzy nam Hitler... z Papenem... i Wilchelmen na czele... Antoni Grzmot-Piorunowski.

Z KURJI METROPOLITALNEJ.

Kolegjum św. Kanonów Wiary i Obrzędów.

Komunikat № 3 Celem pogłębienia wiedzy teologicznej i jasnego ujęcia pewnych prawd dogmatycznych poleca się wszystkim Wielebnym XX. Proboszczom aby trudniejsze cytaty z Pisma Św. nadsyłali do Kurji celem wyjaśnienia ich przez Kolegjum św. Kan. W i Ob.

Konsystorz dla spraw administracji.

Komunikat. № 4 1) Przeniesieni: Ks. Kędzierski do Hrubieszowa, ks. Czerwiński z Horodła do Wsi-Starej.

2) Mianowani nowowyświęceni: ks. Popławski do Rudna, ks. Brewiak do Stęrzażyc. 3) ks. Teodor Gereś prob. w Terebinie mianowany vice-dziekanem, dla obrz. wsch.

Zamość 14 II. 1933. (—) Ks. ARCYB. Wł. M. FARON.
Ordynarjusz na całą Polskę Kościoła K. Ap. P. N.

Wiadomości z parafji.

Zamość Dnia 1-go lutego, w dniu imienin P. Prezydenta R. P. Najp. Ks. Arcybiskup odprawił uroczystą Mszę św. na intencję Dostojnego Solenizanta i Rządu R. P poczem w ręce p. Starosty złożył hołd dla Głowy Państwa. W dniu 2-go lutego odprawił pierwszą, uroczystą, Mszę św. nowowyświęcony kapłan ks. St. Popławski, Dnia 12 lutego udzielił Czcigodny Ks. Arcybiskup, po uprzedniem złożeniu egzaminów teologicznych, święceń kapłańskich djakonowi Al. Brewiakowi oraz djakonatu, alumnowi subdjakonowi Fr. Olejnikowi. Młodym pracownikom życzymy szczęść Boże pracy. St. Koczorowski.

OPUSZCZONO w wezwaniu na str. 14 ks. J. Krawczyka prob. w Kryłowie.

Z wizytacji Ks. Arcybiskupa w Brześciu n. Bugiem.

„Posadzeni w domu Pańskim
W przedsionkach Boga naszego zazielenieją,
I chociażby się postarzeli
Przecież zielonymi pozostaną i kwitnąć będą
i owoce przyniosą". (z Ps. 92)

Powyższe słowa Psalmisty spełniły się w parafji w mieście Brześciu. Zazielenieli, zakwitnęli ci, których uważano za postarzałych to jest religijnie zaniedbanych. Jeszcze nie widziałem na Kresach tak żywiołowego ruchu za Kościołem Polsko-Narodowym jak w Brześciu. Zaproszony przez Ks. dziekana Perkowskiego, proboszcza w Brześciu, by przybyć na poświęcenie kaplicy na dzień 5 lutego, zjawiłem się w Brześciu już w dniu 3 lutego, gdyż tegoż wieczora miał przyjechać do Brześcia Najdostojniejszy Ks. arcybiskup Faron. Zdumiony byłem, kiedy na spotkanie miłego Gościa zjawiło się choć było późno wieczór, bo po godz. 22, około 400 osób Kiedy ks. Dziekan i ja powitaliśmy przybyłego Gościa, z grupy wojskowej obok stojącej wysunął się w mundurze oficerskim p. porucznik, który w imieniu wojskowych powitał Czcigodnego Pasterza i podprowadził do taksówki asystując Mu do Kaplicy. Kiedy opuszczaliśmy dworzec z setek piersi dobył się okrzyk: „Ksiądz Arcybiskup niech żyje!"

Mimo, że północ się zbliżała, Ks. Arcybiskup zmuszony był przemówić w kaplicy do zebranych po powitaniu Go przez Ks. dziekana Perkowskiego. Po wyjściu z kaplicy p. radca Wołkowicz wzniósł okrzyk na cześć p. Marszałka i Wojewody — poczem w towarzystwie asystującego Mu pana porucznika odjechał Pasterz taksówką na miejsce swoje kjwatery.

W sobotę w dniu 4 II. odprawił Arcypasterz Mszę św., poczem złożył wizytę i hołd p. Wojewodzie w ręce p. Vice-wojewody (gdyż P. W. bawił na urlopie), wieczorem zaś Ks. Arcybiskup odprawił uroczyste nieszpory z wyst. Najp. Sakramentu i wygłosił kazanie.

W niedzielę dnia 5 II. b. r. poświęcił przed sumą nasz Arcypasterz obszerną Kaplicę w asyście ks. dziekana Perkowskiego jako djakona i ks. Kolonki jako subdjakona, a następnie odprawił pontyfikalną sumę i wygłosił wyczerpujące treść kazanie: „azali nie zasiałeś dobrego ziarna, skądże to wyrasta kąkol". Z zapartem oddechem wysłuchało kazania przeszło tysiąc osób. Dodać należy, że w uroczystości wzięli udział różni urzędnicy z biur województwa, starostwa, kolei i oficerowie podoficerowie oraz wielu szeregowców. Zaznaczyć też należy, że przed poświęceniem kaplicy cały Komitet in gremio przystąpił do Sakramentu Pokuty i Ołtarza. Po sumie odbyła się wspólna fotografja i manifestacyjne okrzyki na cześć Rządu polskiego, Arcybiskupa, Wojewody i Starosty.

Organizujcie w parafjach narod. Koła Młodzieży Pol. Nar.

Tegoż dnia wieczorem odprawił Dostojny nasz Arcypasterz uroczyste nieszpory, udzielił wielu osobom Sakramentu Bierzmowania, pobłogosławił jeden związek małżeński i wygłosił głębokie naukowe kazanie: p. t. „I odmienili chwałę nieskazitelnego Boga na podobieństwo skażonego człowieka" (św. Paweł do Rzym.) Kaznodzieja po mistrzowsku wyjaśnił zebranym jak interpretuje kościół papieski o djabłach i siarczystem piekle, a jak te sprawy ujmował Kościół Chrystusa i nauka Apostołów. Lud zachwycony był odkryciem tak zajmującej prawdy.

Tegoż dnia wieczorem po nieszporach odbyła się wielka manifestacja Narodowców na ulicach miasta Brześcia. Rozgrzani do głębi przez Kaznodzieję parafjanie, ideą Kościoła Polsko-Narodowego i wezwani do miłości Ojczyzny i do owocnej i lojalnej współpracy z Władzami polskiemi, pochwysili wyznawcy samorzutnie na swe ramiona wychodzącego z kaplicy Ks. Arcybiskupa a unosząc Go na swych barkach ruszyli ulicami miasta w stronę kwatery Najp. Arcypasterza, wznosząc ustawiczne okrzyki na cześć Prezydenta, Marszałka, ministra Pierackiego, Wojewody, Starosty, Prezydenta miasta i t. d. Okrzykom radości dobywającym się z przeszło tysięcznych ust nie było końca.

Jeszcze nie widziałem, by lud z taką czcią odnosił się do swego wojewody i starosty jak w Brześciu. Tam wojewoda jest wprost ubóstwiany przez Narodowców, a to głównie dlatego, że stojąc na stanowisku Konstytucji daje swobodę rozwojowi duszy polskiej i sumieniu narodowemu, bo przecież o wolną Polskę ten lud walczył.

Rozrost parafji w Brześciu należy przypisać też wytężonej pracy ks. dziekana Perkowskiego, czynnie biorącym udział członkom z pośród inteligencji tak ze sfer urzędniczych jak i ze strony wojskowych oficerów i podoficerów, oraz niezmordowanej pracy Komitetu parafjalnego z energicznym i owocnie pracującym prezesem Wojniczem. Zainteresowanie i ofiarność jest wielka. Kiedy w dniu 5 II. wznoszono toasty przy kolacji na cześć Ks. Arcybiskupa przez p. radcę Wołkowicza, wielce zasłużonego dla Kościoła P. N. oraz przez panów oficerów, jeden kapitan podczas przemówienia zdeklarował sam dać na budowę Kościoła 10 tysięcy cegły, co zaaprobowała zaraz jego dzielna małżonka — dobra polka, obok siedząca pani kapitanowa M. K. W poniedz. dn. 6 odwiedził Ks. Arcybiskup p. Starostę, wyrażając Mu wdzięczność za konstytucyjne stanowisko.

Brawo i cześć mieszkańcom Brześcia, że tak dzielnie wysoko dzierżą sztandar idei narodowej. W dniu 6 lutego opuścił, mile żegnany, Ks. Arcybiskup miasto Brześć, z prośbą, by ich znów wnet odwiedził, a jeśli możliwem, to proszono Go, by i stolicę biskupią przeniósł w przyszłości do Brześcia. Niech cała Polska uczy się od Brześcian jak należy kochać swój Polski Narodowy Kościół. Wierzę w całkowite i rychłe zwycięstwo Kość. Pol. Nar.

Ks. Szczepan Kolonko

Źle się dzieje w kościele prawosławnym

Kobryń-Polesie.

Mieszczanie kobryńscy ofiarowali w swoim czasie plac pod budowę plebanji dla proboszcza prawosławnego, Diukowa. Plac ten został przez tegoż duchownego sprzedany pod budowę kamienicy obywatelom-żydom.

Nie chcąc zgodzić się na takie traktowanie ich ofiary i chcąc plac zachować dla wyłącznego użytku parafji postawili obywatele krzyż z męką Chrystusową. Nie na wiele się to przydało, bo duchowny Diukow zwalił krzyż i usunął go poza miasto, przyczem broniących znaku męki Pańskiej prawosławnych i katolików wskazał policji jako komunistów. W rezultacie tłum obrońców został rozpędzony, niektórym wytoczono sprawę sądową o opór władzy.

Na rozprawie tej świadek Ostromęcki, powszechnie znany obywatel ziemski, oświadczył bez wahania, że duchownego Diukowa zalicza do łże kapłanów, jako satanistę — co też zaprotekółowano.

Po obchodzie 3 maja, ludność przeniosła w nocy usunięty na cmentarz krzyż i ustawiła go na nowo na placu koło cerkwi św. Mikołaja.

Duchowny Diukow polecił ten „polski" krzyż zniszczyć. Djabelskiego dzieła podjął się psalmistrz Bobek i z kilku ludźmi rozpiłował krzyż, szczątki wrzucił do piwnic w dzwonnicy, a postać Chrystusa zabrał do soboru.

Stosunki wytworzone w mieście przez duchownego Diukowa dały taki rezultat, że połowa parafji stroni od obrzędów i ceremonji duchowych, a dn. 4 lutego b. r. doszło do gorszącego zajścia.

Na topniach cerkwi obywatelka Kobrynia p. Pawłowiczowa znieważyła czynnie proboszcza Diukowa. Cóż dziwnego, że na tle takich stosunków upada szacunek do Kościoła.

W początkach lutego prasa poleska i warszawska podała do wiadomości nadto rewelacyjne oświadczenie jednego popa prawosławnego, który nawołuje wyznawców prawosławnych do występowania z cerkwi synodalnej, twierdząc, że kler tego kościoła, a głównie episkopat wychowuje lud w duchu carskim, moskiewskim i tumani lud, jakoby długie włosy, broda, wąsy czy szerokie rękawy miały być jeszcze dziś składową częścią prawosławia, z czego już dziś kulturalny człowiek śmieje się.

Brawo temu kapłanowi, który zdobył się na obywatelskie zdemaskowanie niezdrowej roboty.

P. S. Pokazuje się, że Kościół Polsko-Narodowy winien zająć się gruntownie uświadamianiem i oświecanem w duchu patrjotyczno-obywatelskim tumanionego dotąd cynicznie ludu na Kresach.

Etyka duchowa.

Sztab Detektywów pewnego zakapturzonego „Rycerza"... wywęszył w Paryżu i śpiesznie podał w dniu 6. II. r. b. do wiadomości swym ogłupionym, ciemnym i niewybrednym współowieczkom, jako sensacyjny wypadek, że syn pewnego francuskiego miljonera niejaki p. Bobinec Józef przy pomocy fałszywego medja, wyłudził od swego „papy" (szkoda, że nie od watykańskiego) kilka miljonów franków.

Ale charakterystycznem jest to, że panowie sztabowcy kurjerkowi ani jednem słowem nie wspomnieli w swem doniesieniu o tem, że na owe wyłudzone 4 miljony franków ciągle też czychali braciszkowie zakonni, którzy straszyli ogłupionego starca djabłem i piekłem, by wyłudzić te miljony na ich kościoły i „zbawienie duszy wedle ich recepty".

Ot etyka panów czarnych i białych kruków i pająków zakonnych, uprawiających codziennie otwarcie oszustwa! A. Maur II.

Wezwanie

Pomóżmy w pracy i w wysiłkach naszemu wodzowi niestrudzonemu Najprzewielebniejszemu Ks. Arcybiskupowi. Składając na walkę z inkwizycją kwotę 5 zł. — wzywam do podobnej ofiary księży Kość. Ap. Nar.:

Ks. infułata Jaegera
Ks. dziekana Tuszyńskiego
Ks. Geresia
Ks. Aleksandra Pieca
Ks. Buczka
Ks. Szczepana Kolonkę
Ks. Alfonsa Pióra
Ks. St. Zembrzuskiego
Ks. Popławskiego
Ks. Piroga
Ks. Mieczysława Siwca
Ks. Zenona Salamona
Ks. Jana Kędzierskiego
Ks. Przechockiego
Ks. St. Kędzierskiego
Ks. Marczuka
Ks Adamczewskiego
Ks. Fr. Kwiatkowskiego
Ks. Cybulskiego
Ks. Stachurskiego
Ks. Władysława Wójca
Ks. Konstantego Milewskiego
Ks. Leopolda Nowaka
Ks. Kostusiaka
Ks. Wójtowicza
Ks. Brewiaka
Ks. Jerzego Czerwińskiego
Ks. Woźniackiego
Ks. Ben. Brzusia
Ks. J. Syskę
Ks. J. Grzylskiego
Ks. dj. Olejnika
Ks. dj. Podobińskiego.
Ks. Lachm...

O ofiary apelujemy też i do świeckich.

(—) Ks. J. Perkowski, dziekan.

Ofiary wysłać do Kurji, lub na P. K. O. konto 66.168. Kurja Biskupia Kość. Pol. Nar.

Przygwożdżona inkwizycja.

W jednem mieście powiatowem żaliły się dwie zaślepione dewotki, kobiety półinteligentne, że się im nie udał zamach inkwizycyjny na księdza narodowego. Oto z namowy swego ojca duchownego udały się owe paniusie do p. Starosty z prośbą, by tenże zdjął sutannę z księdza narodowego, bo ona podobna do rzymskiej Rozgniewany Starosta zapytał: Czyż ja mam być stróżem sukni rzymskiej, a może i spodni waszego księdza? W takim razie wszyscy ludzie uczciwi, a więc i księża narodowi i rzymscy, powinni wnieść wspólną skargę na samego Pana Boga, że stworzył wszystkich ludzi do siebie podobnych; bo głupi, ciemny umysłowo człowiek podobny do mądrego, złodziej, bandyta do człowieka uczciwego, starosta do sędziego i odwrotnie i t. d. — No ale.., mówią owe panie. Co ale, pyta p. Starosta. — Ale ksiądz narodowy nie wierzy w ojca św., brzmiała odpowiedź niewiast. To ja starosta mam być stróżem tego? A dlaczego panie nie oskarżacie ks. narodowego, że w Boga nie wierzy? — Bo on w Boga wierzy, tylko w naszego papieża nie wierzy, brzmiała odpowiedź. No dobrze moje panie, bądźcie spokojne, że ks. narodowy żadnej wam krzywdy nie zrobi, bo przecież to wasz brat bliźni, polak jak i wy polki. Jeśli zaś ksiądz wasz chce, by księdza narodowego ukarać za podobieństwo co do twarzy i co do sukni, to poproście waszego księdza, by dał na stałe jedną suknię do starostwa, abyśmy wrazie oskarżeń z waszej strony mogli porównać czy suknia jego taka sama całkowicie i ksiądz narodowy działając w niej podawał się za ks. rzymskiego czy nie, bo w tem jedynie mogłoby być przestępstwo karalne. Uradowane niewiasty oświadczeniem starosty pobiegły wprost do swego księdza i z niebywałą radością oświadczyły mu, że wszystko znakomicie uplanowane i ks narodowy będzie ukarany, jeno Ojciec duchowny musi nam dać starą suknię, by wisiała w starostwie dla porównywania z narodową. Kiedy więc jedna

Do walki z inkwizycją!

Zmartwychwstała Ojczyzna Polska musi być silną i wolną duchowo i politycznie. By się zaś taką stała niech każdy dobry obywatel (ka) szerzy oświatę i umacnia ducha patrjotycznego w kierunku zgodnej, lojalnej współpracy wszystkich obywateli z władzami polskiemi. Kto może niech pomaga naszej prasie we walce z niewolą ducha. Mocny duch w narodzie będzie świadczył o mocy naszego państwa. Na walkę z inkwizycją złożył ks. dziekan Perkowski 5 zł. O dalsze ofiary prosimy

Narodowcy! wszyscy dłonią w dłoń do pracy szerzmy ideę Chrystusową Kościoła Nar. wśród „pogan" i zaślepieńców rzymskich w Polsce, dążmy siłą naprzód! Wypisujcie się z kościoła rzymskiego. Precz z konkordatem!

z kobiet przybliżyła się do wieszaka, by zabrać wiszącą tam suknię i zanieść Staroście — rozgniewany a skąpy Ojczulek duchowny wrzasnął: „precz mi stąd warjatki” i wyprosił ich za drzwi. — Rozpaczone niewiasty tem niepowodzeniem, zaczęły psioczyć na swego kapłana i prawić do siebie: „Widzi sąsiadka — starosta lepszy niż nasz ksiądz, bo On nas nie nazwał warjatkami, choć sobie może tak pomyślał.

Cześć obywatelowi polskiemu i głowie powiatu, owemu panu Staroście. Hańba zaś ślepocie inkwizycyjnej. Wolna, niepodległa Polska z Rządem polskim niech żyje. J. S.

Troskliwe serce Starosty.

W czasie ogólnego i ciężkiego kryzysu ekonomicznego, jaki przeżywa cały świat zalany bezrobociem (sama Ameryka ongiś życiodajna liczy 2) miljonów bezrobotnych) — pow tają w całym kraju naszej Ojczyzny Polski liczne organizacje humanitarne mające na celu śpieszenie z pomocą głodnym i bezrobotnym. Ludzie na stanowiskach o troskliwem sercu, współczujący z biedą ludzką dokładają wszelkich starań, by ulżyć nieszczęśliwym. Na terenie powiatu Zamojskiego, a głównie na terenie m. Zamościa pracuje troskliwie w tym kierunku pan starosta powiatowy L. Zamecznik, który porusza wszelkie czynniki w mieście, magistracie, garnizonie wojskowym i komendzie Pol. P., by akcja śpieszenia z pomocą głodnym i bezrobotnym zaspakajała bodaj w części potrzeby nieszęśliwych. Cześć Mu za ojcowskie serce.

Postęp w Związku Strzelców.

Duch wolnościowy patrjoryczny i dążność do odrodzenia religijnego coraz bardziej przenika warstwy i kadry naszej polskiej młodzieży wyzwalającej się z pęt niewoli rzymskiej. Praca w kierunku odrodzenia duchowego uwidacznia się i w tem, że coraz to liczniejsze Koła Związku Strzeleckiego zamawiają naszą polską gazetę narodową p. t. „Polska Odrodzona, która niesie światło i wolność ducha polskiego. Oby wszystkie Związki młodzieży poszły śladem tych co to już uczyniły i zaprenumerowały sobie gazetę P. O. Cześć postępowej Młodzieży! Red. P. O.

Podwójny charakter Narodowego Księdza.

Narodowy ksiądz bierze swą władzę duchowną z Kościoła Chrystusowego przez biskupa i przed nim jest odpowiedzialny za jej sprawowanie. Do władzy tej należą następujące czynności: Głoszenie ewangelji świętej, udzielanie Sakramentów św., odprawianie nabożeństwa, leczenie ludzkiej duszy i jednoczenie człowieka z Bogiem przez modlitwę i te wszystkie sposoby, które Chrystus Pan postanowił.

Władza ta pochodzi od Boga. Narzędziem jej udzielania i odbierania jest biskup, jako starszy kapłan, bo tak rozporządził Chrystus, tak nauczali Apostołowie i tak się działo zawsze w katolickim kościele jakiegokolwiek obrzędu. Lecz prócz tego charakteru duchownego ma Narodowy ksiądz jeszcze charakter kierownika parafji, współgospodarza i opiekuna parafjalnego majątku. O tym podwójnym charakterze Narodowego księdza powinni pamiętać wszyscy i biskup i ksiądz i wierni, wszyscy współpracować, współdziałać dla chwały Bożej, dla uświęcenia i zbawienia dusz ludzkich i dobra Ojczyzny. Przykłady z Pisma Świętego Słowa Pana Jezusa: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ucząc je chować to wszystko, com wam przekazał.“ (Mat. 28,19) „A nie tylko za nimi, (to jest apostołami) proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowa we mnie uwierzą, aby byli wszyscy jedno, jako Ty Ojcze we mnie, ja w Tobie, aby i oni byli w nas jedno“ (Jan 17,20). Słowa Apostołów: „Nie zaniedbuj daru łaski, który jest w tobie, którego ci udzielono przez proroctwo z włożeniem rąk kapłańskich” (Paweł do Tymot. 4,14) „A myśmy nie wzięli ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli co nam Bóg darował. Co też opowiadamy wam nie w słowach, których uczy mądrość ludzka, lecz w słowach, których uczy Duch” (Paweł w I. liście do Koryntjan 2,12).

Józef Wojtalik

Wyścig o kulturę ducha

(Co czytać.)

(C. d. n.)

6) Marja Wielopolska: Kryjaki (Warszawa). Powieść z czasów powstania 1863 r., dająca w artystycznej formie opis bohaterskich walk partji ks. Stanisława Brzóski, jako kontrast do stanowiska wobec powstania i powstańców większości kleru rzymsko-katolickiego, a przedewszystkiem jego episkopatu.

Artur Górski: Ku czemu Polska szła (Warszawa 1921, w-nie 3-cie). Próba Syntetycznego przeglądu dziejów Polski ze szczególnem uwzględnieniem oryginalnych, twórczych pierwiastków narodowych w naszych dziejach; sprawiedliwa a objektywna ocena reformatorskich ruchów religijnych w Polsce XVI wieku na tle rzeczonego ujęcia roli kościoła z jego łaciną w opóźnieniu kultury narodowej.

Do czynu! Organizujcie parafje Kościoła Ap. Narodowego w miastach i wsiach obrz. zach. i wsch., po księży zwracać się do Ks. arcyb. Farona Zamość. Nadsyłajcie adresy swych krewnych i znajomych do Red. Pol Odr.

8) W ostatnim tomie (łącznie II. III) z roku 1928 „Kwartalnika Naukowego Instytu Emigracyjnego" (Warszawa 1928) trzy artykuły, dotyczące obecnego ruchu polskiego kleru rzymsko-katolickiego w Stanach Zjednoczonych o uzyskanie polskich diecezyj i polskiego episkopatu, z przepisaniem na biskupów polskich — polskich majątków kościelnych, a mianowicie: a) Ks. Wacław Kruszka: Polskie Szkolnictwo parafjalne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. b) Tybol: Krytyka a Rzeczywistość. c) Spectator: Na marginesie artykułu Podbipięty. W ostatnich dwu artykułach rzeczowe ujęcie istoty ruchu na tle międzynarodowego charakteru Kościoła rzymskiego, zasadniczo mogącego uniknąć Kościołów Narodowych, szczególnie w warunkach Stanów Zjednoczonych.

Byłbym serdecznie rad, gdyby poczynanie to moje znalazło aprobatę Szanownych Czytelników „Pol. Odr." oraz naśladownictwo ze strony współwyznawców.

Podburzanie tłumu przez biskupa ukraińca.

Ambona cerkiewna we wschodniej Małopolsce była wielokrotnie używana i nadużywana dla celów agitacji. Niedawno temu w czasie nabożeństwa biskup Iwan Buczko, patronujący radykalnym prądom w łonie stronnictwa Undo, wygłosił w dniu tym z ambony niesłychane wręcz kazanie. Oto cytaty: „Kto z nas ma dziękować Panu Bogu, czy ten bezrobotny, co niema chleba lub bez dachu nad głową tuli się na dworze? Czy ta matka i siostra, której syn i brat zawisł na szubienicy? Czy ci, co gniją w więzieniu, jak pod rządem czerezwyczajki? Wszyscy... wszyscy starzy i młodzi wszyscy winniśmy się skupić i zjednoczyć dla dobra idei ukraińskiej".

Cerkiew Świętojurska wypełniona była. Tłum obecnych porwany został egzaltowanemi słowami biskupa Buczki. Rozległ się płacz histeryczny wśród kobiet. Efekt osiągnięty. Ziarno nienawiści rzucone obłudną ręką padło na grunt podatny.

Czy jednak sianie nienawiści do państwa R.P. zgodne jest ze złożoną przysięgą na wierność? Nie można się też dziwić, że podwładny temu biskupowi kler na prowincji pozwala sobie na takie i inne ekstrawagancje. Oto np. w Sibieczowie pow. sokalskiego paroch ks. Stanisław (?) Harasowski odprawił onegdaj mszę żałobną śpiewaną za straconych ostatnio z wyroku sądowego terorystów ukraińskich, syn zaś jego absolwent gimnazjalny wspólnie z cerkiewnym djakiem prowadził przedtem z polecenie parocha agitację w „Proświtach" w Sibieczowie i okolicznych wsiach, by ludność tłumnie przybyła na nabożeństwo, „za pomordowanych przez Lachów herojów".

Tacy to wrogowie polskości mają w Polsce prawo i szerzą zamęt i niepokój, — a dla Kościóła Polskiego Narodowego prawa niema, mimo 10 lat pracy dla dobra narodu i państwa. Cóż Rząd Polski na to?!

„Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie“

Ojczyzna jest to ten kraj, w którym Twoja matka żyła, gdy cię nosiła pod sercem swoim i kochała, podczas gdy nikt o Twojem istnieniu nie wiedział.

Ziemia, na której rozległ się pierwszy Twój głos, zwiastujący życie Twoje, jest Ojczyzną Twoją. Kościół Polski jest częścią Ojczyzny-Polski.

Miłość Twoja nie powinna nigdy oziębnąć dla kraju, w którym cię pierwszy raz owiał Bóg świeżem powietrzem, bo ten kraj ożywiał czystem tchnieniem serce twojej matki do miłowania cię, żywienia i piastowania jak kwiatka. Tę ziemię na której się urodziłeś i po polsku mówić zacząłeś kochaj jako matkę a Kościół swój Pol. Narodowy jako wychowawcę. Niech gorąca twoja miłość będzie tu, gdzie są twoje dziecięce rozkoszne wspomnienia. Nawet w obcych stronach mieszkając, kochaj kraj, w którym cię twoja matka porodziła i wychowała. Jeśli jak Sokrates twierdzisz, że cały świat jest Ojczyzną twoją, kochaj jednak tę ziemię, na której cię otaczały wszystkie dobrodziejstwa Boskie, wtedy, gdy jeszcze nic o Bogu nie wiedziałeś, a świata nie znałeś. Kto nie kocha ojczyzny, jest jako ten, kto nie kocha matki swojej.

Kochaj swoją ojczyznę tak, aby ją i sąsiednie narody szanowały. Miej wstręt do tego, co wśród sąsiadów szerzy nieufność do twego kraju. Kochaj bliźniego jak samego siebie. Miłość bliźniego jest latoroślą miłości własnej. Nim bliźniego pokochasz, musisz nauczyć się kochać samego siebie, miłością czystą, która wzbudzi poszanowanie do twej osoby u twych sąsiadów.

Poeci powiadają:

„Święta miłości kochanej Ojczyzny,
czują cię tylko umysły poczciwe”.
„Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie,
Ile Cię cenić trzeba, ten tylko się dowie,
co Cię stracił!“

Jeśli jesteś dobrym polakiem zapisz się coprędzej do Kościoła Polsko Narodowego Katolickiego.

Z Kościoła Narodowego Czeskosłowackiego.

Dnia 15 gr. r. ub. odbył się w Pradze uroczysty akt matrykulacji w nowo otwartej akademji teologicznej Czeskosłowackiego Kościoła Narodowego. Duchowni tego kościoła kształcili się dotychczas na Ewangelickim Fakultecie teologicznym im. Husa w Pradze. Ew. Pol.

A Polska co dała swemu Kościołowi Narodowemu???

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Ob. Fr. Potędze: Co to jest fetyszyzm? Fetyszyzm, cześć religijna, oddawana przez ludy pierwotne, głównie przez murzynów afrykańskich i brazylijskich, różnym przedmiotem martwym, jak np. kamień, pień drzewa, muszla, skrawek pstrej tkaniny, figurka wyrzeźbiona z drzewa lub ulepiona z gliny. Nazwę „fetysz" z portugalskiego „fetikco (łać. faktitius — wyrób) lub też „fetico", zn. czary wprowadził w XVIII wieku Karol de Brosse. Fetysze nie są bóstwami, lecz przedmiotami mającemi łączność z wykonywaniem kultu religijnego.

Rozróżniają trzy rodzaje fetyszów. Do pierwszej kategorji należą posążki z drzewa, kamienia, metalu lub gliny, mające wyobrażać bóstwa dobre albo złe. Do drugiej kategorji fetysze, mające wyobrażać duchy dawnych przodków. Do tych fetyszów przyczepiają szczątki ciała zmarłego przodka, jak kawałek czaszki, kości, włosy, paznokcie i t. p Trzecią kategorję fetyszów stanowią różne przedmioty, używane do praktyk czarodziejskich, uzdrowień, zażegnywań zaklinań i t. p. Wszystkie te trzy rodzaje fetyszów różnią się od amuletów tem, że są bezpośrednim przedmiotem kultu religijnego jako pośrednicy między bogami lub duszami zmarłych przodków a ludźmi. Fetyszyzm nie jest osobnym i samoistnym okresem w rozwoju religji, za jaki go uważano dawniej, gdyż fetysze nie są bóstwami. Ludy, uprawiające fetyszyzm, wyznają religje politeistyczne, przypisują swoim bogom różne funkcje i obdarzają ich różnemi przymiotami.

Idolatrja zaś jest to bałwochwalcze oddawanie czci boskiej przedmiotom, wyobrażającym bóstwo. Jest to pewien rodzaj fetyszyzmu, od którego różni go przedmiot czci, który przy idolarji jest wytworem ręki ludzkiej.

Rozumny Chrześcijanin prawdziwie wierzący, nie uważa nigdy obrazu czy posągu świętego za bóstwo (jak to czynią nieraz fanatycy rzymscy, bo przez akty czci spełniane wobec tych przedmiotów nie czci ich samych (t. j. obrazów czy posągów) lecz czci osobę, którą wyobrażają, lub zdarzenie którego są pamiątką czyto religijną czy patrjotyczną.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50
pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14
Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Wydawca i redaktor nacz. KS. Arcyb. FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu